

Londyn zmaga się z nieletnimi przestępcami

8 listopada 2009

W stolicy Wielkiej Brytanii rośnie liczba młodocianych gangsterów. Po broń sięgają już nawet 14- i 15-latkowie. Jeszcze młodsi są kurierami. W ciągu ostatnich dwóch lat na londyńskich ulicach zostało zamordowanych niemal 60 młodych ludzi.

W walce z przestępczością nieletnich, z policją współpracują młodzieżowi idole, gwiazdy złotego i srebrnego ekranu i muzycy, którzy w przeciwieństwie do rodziców i nauczycieli, cieszą się wśród nastolatków ogromnym szacunkiem.

Tylko w 2008 roku z rąk nożowników ginęło średnio pięć osób na tydzień. Liczba ofiar zabitych z użyciem ostrego narzędzia wzrosła w stosunku do 2007 roku o jedną czwartą i o jedną trzecią, odkąd do władzy doszli laburzyści. W samym Londynie zamordowano nożami 86 osób.

Wzrasta także liczba przestępstw, których sprawcami są nastoletnie dziewczyny, z ponad 47,3 tys. w latach 2003-2004 do ponad 57,9 tys. w latach 2007-2008 w całej Wielkiej Brytanii. Z falą przemocy wśród młodzieży postanowił walczyć sam burmistrz Londynu Boris Johnson, który wypowiedział wojnę nożownikom. Wyzwanie nie dało efektu – w 2009 roku liczba ataków z użyciem noży wzrosła o 18 proc. w stosunku do zeszłego roku.

Z plagą nożowników nie radzi sobie też rząd Gordona Browna, który wydał już kilka milionów funtów: pięć na prewencję i kolejne trzy na telewizyjną kampanię społeczną.

MŁODOCIANI CHWYTAJĄ ZA BROŃ

Policja przyznaje, że problem wymyka się spod kontroli. Liczbę

zorganizowanych grup młodocianych przestępców, które działają w stolicy Wielkiej Brytanii, policja szacuje nawet na 150 do 200. Brytyjscy nastolatkwie, zdaniem policji, stają się coraz bardziej agresywni. – Jeszcze kilka lat temu 15-latkowie aresztowani byli głównie za drobne kradzieże czy włamania – mówi Sue Akers z Metropolitan Police. – Teraz zamieszani są w przestępstwa cięższego kalibru, jak gwałty, rozboje z użyciem broni, a nawet zabójstwa.

W 2007 roku zamordowanych zostało 27 nastolatków, a w zeszłym roku już trzydziestu. Niektóre z ofiar miały niewiele ponad 14 lat. Rodzice niepokoją się o swoje pociechy. – Już nigdzie nie jest bezpiecznie – mówi Sara Dolan ze Streatham, mama dwóch córek. – Dochodzi do tego, że po szkole albo imprezie moje dziewczyny odprowadzają kolegów do domu. Drzę o moje dzieci zwłaszcza po tym strasznym morderstwie na tutejszym lodowisku. Zastrzelono chłopaka podczas dyskoteki na łyżwach – dodaje. Ofiarą był 17-letni James Smartt-Ford. Strzelano do niego w tłumie 350 osób, jednak sprawcy nigdy nie złapano.

PRZESTĘPCY W SZKOLNYCH ŁAWKACH

Coraz częściej przed londyńskimi szkołami pojawiają się policyjne patrole. Szkoły nie radzą sobie bowiem z młodocianymi przestępcami.

W niektórych placówkach publicznych młodzież działa w zorganizowanych gangach, a reszta uczniów zmuszona jest do przechodzenia przez bramki z wykrywaczami metali i noszenia kulo- i nożoodpornych kamizelek. – Problem dotyczy każdej dzielnicy – mówi 17-letnia Zuzanna. – Chodzę do dobrej szkoły w północnym Londynie, ale niektóre zajęcia odbywają się w innym budynku lub w sąsiedniej szkole. Musiałam zamienić jeden przedmiot, ponieważ był w szkole, którą terroryzuje gang. Dwa lata temu zamordowano tam chłopaka. Przed wejściem do szkoły są zapalone świece i leżą kwiaty, a na każdym rogu stoi dwóch policjantów – dodaje.

Prawie każdy polski nastolatek w swojej szkole w Londynie słyszał o działających tam gangach. – Są nawet w żeńskich katolickich szkołach, dziewczyny trafiają do nich, bo w gangu działa już chłopak albo starszy brat – mówi 18-letnia Ewelina z Clapham. – W mojej klasie była dziewczyna, która w telefonie miała zdjęcie kuzyna z bronią w ręku. Twierdziła, że w tej samej bandzie jest jej chłopak i brat.

Największe zagrożenie, zdaniem policji są właśnie przyjacielskie i rodzinne powiązania z grupami nieletnich przestępców. Policja wyróżnia trzy grupy ryzyka: czerwoną, żółtą i zieloną. Najgroźniejszą jest oczywiście czerwona, w której ktoś z rodziny jest już w gangu lub w nim był i przebywa w areszcie. Prawdopodobne jest, że rodzeństwo może trafić do tej samej grupy albo padnie ofiarą jej porachunków. Żółta grupa to gangsterzy-bliscy koledzy, którzy mogą werbować swoich przyjaciół. I ostatnia zielona, w której młodzi ludzie znają kogoś z gangu, ale nie jest to nikt bliski. W dzielnicy Ealing Boadway, w której mieszka wiele polskich rodzin, dzieciaki znajdują się w zielonej grupie ryzyka – mówi Piotr Głogowski rzecznik tamtejszej komendy. – Polskie rodziny, na szczęście, w porównaniu z innymi narodowościami, nie są kryminogenne, najczęstsze policyjne interwencje dotyczą domowych awantur, bilattek lub jazdy po pianemu – podkreśla. Niemniej jednak członkowie szkolnych gangów mogą zagrażać młodym Polakom. Do grup przestępczych trafiają coraz młodsze dzieci. – Widzieliśmy 14- i 15-latków zabijanych za coś, co wydawało się najmniejszym afrontem lub nawet złym spojrzeniem. W przeszłości gangi używały przemocy do rzeczy takich jak odzyskiwanie długów, ale teraz chodzi bardziej o sprawy »szacunku« – mówiła brytyjskiej prasie Sue Akers z Metropolitan Police.

POGADANKA Z IDOLEM

Londyńska policja powoła specjalną grupę do spraw młodzieżowej przestępczości zorganizowanej. Straszakiem mają być bardziej surowe wyroki za noszenie broni. Zakazuje się także noszenia

noży. Kara za posiadanie noża już wzrosła z maksymalnie dwóch do czterech lat więzienia. Każdy zatrzymany za posiadanie noża stanie przed sądem. Osoby skazane na prace publiczne będą nosiły pomarańczowe kamizelki z widocznym napisem „community payback” (spłata długu wobec społeczeństwa), będą musiały odpracować na rzecz społeczeństwa co najmniej 18 godzin.

Na razie jednak młodzi nie obawiają się policji, która do tej pory nie była wystarczająco skuteczna w walce z nastoletnimi mordercami. Świątecznym w tunelu mogą okazać się spotkania młodzieży z artystami. Takie jak to z Mutah Beale aka Napoleon, bliskim przyjacielem Tupaca Shakura, byłego rapera, który pomagał już kilkakrotnie oficerom z Ealingu w pracy z młodzieżą. – Opowiada o swoim życiu i przekonuje ich, że świat gangów i zbrodni jest nie wart ofiar, które za sobą ciągnie, a oni mu wierzą – mówi Piotr Głogowski. – Kiedy mówią im policjanci albo rodzice, nastolatkom wydaje się to nudne, ale kiedy mówi o tym ich muzyczny idol to jest cool – dodaje.

Autor: Anna Rączkowska

Źródło: [eLondyn](#)